

TEATR

665 Bohater po latach

Na Scenie Nowej „Wysocki” Władysława Zawistowskiego. Przedstawienie przygotowane zostało dla telewizji, ale przed trudną do przewidzenia datą emisji, Izabella Cywińska zdecydowała się pokazać je na „żywo”, w warunkach małej sceny. Podkreślam to, bo to wiele tłumaczy i wyjaśnia. Przede wszystkim nazbyt może suchy, powściągliwy i ascetyczny teatralnie, charakter spektaklu. Widz odnosi wrażenie jakby oglądał przedstawienie z innego teatru. Nie przypomina ono poprzednio zrealizowanych i na małej i na dużej scenie. Nie ma w nim, tak charakterystycznej dla Teatru Nowego ekspresji słowa i gestu, aktorskiej emocji i świadomego przerysowania rysunku psychologicznego postaci aż do granic groteski. Teatr faktu. Teatr słowa. Teatr przy stole, w którym o wszystkim ma rozstrzygać słowo.

Bohaterem sztuki jest bohater narodowy. Ten, który poderwał podchorążych do Powstania Listopadowego, Piotr Wysocki. Ten sam, ale nie taki sam. Bo akcja sztuki Władysława Zawistowskiego rozgrywa się podczas kolejnego powstania, konkretnie 10 i 14 kwietnia 1863 roku. Wysocki ma wówczas 66 lat. Przed pięciu zaledwie laty powrócił z wygnania, z Syberii. Zapomniany przez rodaków, zajmujących się już swoimi własnymi sprawami i zgorzkniały na tym tle, żyje samotnie w więcej niż skromnym dworku pod Warką. Ale oto bieg wydarzeń znowu stwarza mu szansę powrotu na arenę dziejową. Powstanie potrzebuje człowieka z nazwiskiem, owicnego legendą bohatera narodowego. Potrzebny jest nie tyle konkretny człowiek, ile symbol.

Treścią sztuki jest autorska rekonstrukcja przebiegu rozmów przedstawicieli tajnego rządu powstańczego ze starym, jak się to w sztuce go tytułuje, pułkownikiem. Rozmów mających na celu pozyskanie Wysockiego dla powstania, dla narodowej sprawy. Czy takie rozmowy rzeczywiście się kiedykolwiek odbyły? Historycy nie są w stanie ani tego potwierdzić ani zdementować. Sztuka Władysława Zawistowskiego nie jest teatrem faktu, rozpisany na głosy aktorskie, dokumentem, chociaż może sprawiać takie wrażenie. Bohater mówi współczesnym językiem, postępuje się chłodną, rozumową, współczesną argumentacją. Nie jest to sensu stricte sztuka historyczna, raczej jest to sztuka o tym, jak młody polski współczesny pisarz widzi obecnie postać i czasy Piotra Wysockiego.

Widzowie śledzą przedstawienie z zainteresowaniem, ale jest to raczej zainteresowanie dla samej sprawy, biegu zdarzeń i współczesnych ocen tamtego czynu zbrojnego. Spektakl jest surowy, oszczędny, skupiony na precyzyjnym i wiarygodnym przekazaniu tekstu. Wątki uboczne, wszystko to co związane jest z życiem osobistym bohatera i pozahistorycznym tłem zdarzeń, zostało tutaj stonowane lub zredukowane. Janusz Michałowski jest tym starym pułkownikiem, wypalonym wewnątrz, wyzbytym wszelkiej emocji. Takie ustawienie tej roli w znacznym stopniu krępuje aktora i nie pozwala mu nadać kreowanej postaci bardziej indywidualne piętno. Interesujący aktorsko, jest żywy i spontaniczny Stefan Baborowski — Leszka Łotockiego. Odtwórca roli Agatona Gillera — Jerzy Stasiuk z powodzeniem stara się pokazać całą dwuznaczność tej postaci.

A jakie naprawdę jest to przedstawienie, o tym zapewne przekonać się będziemy mogli dopiero po jego telewizyjnej emisji.

OLGIERD BŁAŻEWIŃCZ

Teatr Nowy w Poznaniu (Scena Nowa): „Wysocki” Władysława Zawistowskiego w reżyserii Izabelli Cywińskiej i scenografii Marka Sobocińskiego. Premiera prasowa: 15 marca 1985.